Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 44 Kraków, czwartek 24 lutego 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 396 Telefon Administracji 310 Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Rokowania o pożyczkę

Około wielkich rzeczy powstają legendy: Nie uniknęła tego losu i pożyczka zagraniczna dla Polski, która od kilku lat jest ciągle przedmiotem rozważań i — bajek w tym stopniu, że rząd kilkakrotnie widział się zmuszony zabrać głos, aby legendę sprowadzić na tor realny.

Rozmaite perepetje przechodziła sprawa pożyczkowa. Pomijamy znane zabiegi jeszcze z ery Wł. Grabskiego, uwieńczone osiągnięciem kilku pożyczek, które scharakteryzowano, jako „parszywe". Klasycznemi pod tym względem były pożyczki Dillonowska i pożyczka zaciągnięta u dzierżawców monopolu zapałczanego. Jedna i druga wsiąkła, zostały poprostu zjedzone w tej formie, że poszły na załatanie deficytów budżetowych, z czego oczywiście życie gospodarcze nie miało żadnego pożytku, natomiast zostało na długie lata obciążone w formie wygórowanych procentów i rat amortyzacyjnych. Do historji należy też pożyczka, która miała być zaciągnięta na podkład jakiegoś zastawu albo pożyczka pod gwarancją — na wzór Austrji i Węgier — Ligi narodów. Miała ta ostatnia pożyczka być nawet wysoką, ale za cenę poddania się obcej kontroli, choćby wykonywanej przez osobistość na wzór wiedeńskiego Zimmermanna. Pozostała na widowni zwykła pożyczka, zaciągnięta przez państwo, jego majątkiem i dochodami zabezpieczona, a taka właśnie pożyczka jest obecnie na widowni.

Ułatwiło naszą sytuację ostatnie polepszenie się sytuacji finansowej państwa. Pierwszy na 1927-28 budżet zamknięty — zastrzegamy się, że mówimy o uchwaleniu, nie zaś o wykonaniu budżetu — bez deficytu; bilans handlowy mimo ustania prawie wywozu węgla bez deficytu; lepsza — tak przynajmniej ocenia to zagranica — konjunktura polityczna na wewnątrz i zewnątrz — wszystko to są atuty, które ubiegający się o pożyczkę może i powinien rzucić na szalę także tam, gdzie chodzi o prosty interes, gdzie przyszły dłużnik daje gwarancję, że pozostanie na dobrej drodze.

Te nasze aktywa w połączeniu z dążeniem do zastosowania się do zaleceń misji Kemmerera stanowią obecnie podatny grunt, na którym starania pożyczkowe powinny pójść gładko. Rząd nasz, jakoby w odpowiedzi na misję Kemmerera, wysłał do Ameryki dra Młynarskiego i prof. Krzyżanowskiego, których misja — jak opiewa półurzędowe wyjaśnienie — polega na uzgodnieniu planu finansowego rządu polskiego ze wskazówkami zawartymi w elaboracie prof. Kemmerera. Na czem to uzgodnienie ma polegać, rząd nie wyjaśnia. W każdym razie jedno z zaleceń: zmniejszenie budżetu, nie wchodzi widocznie w ramy planu finansowego, co się uwidacznia w blisko dwumiljardowym budżecie.

Rząd nasz wobec pogłosek i fantazji, jakie prasa na temat pożyczki snuje, oświadcza wyraźnie, że zaciągnięcie pożyczki nastąpi w momencie, który przez rząd polski i zagraniczne sfery finansowe będzie uznany za odpowiedni. Jest tu więc warunek uzgodnienia poglądów na ten moment przez dwa czynniki, które z natury rzeczy mają odrębne zapatrywania i sprzeczny interes. Bo z wielką pożyczką jest tosamo co z małą: wierzyciel szuka w niej zysku, dłużnik zaś stara się zysk ten o ile możności zmniejszyć. Jest trudną rzeczą pogodzić te dwie sprzeczności, tembardziej jeżeli ma się do czynienia ze sferami, którym interesa same pchają się do ręki, podczas gdy drugi partner: rząd polski jest ograniczony w wyborze swych przyszłych wierzycieli.

I tu dochodzimy do ostatnich pogłosek, wedle których także jakieś konsorcjum angielskie ubiega się o zrobienie z nami interesu pożyczkowego. — Skąd wyrosła ta pogłoska i czy ma ona realny podstawy? Ani jedno ani drugie: pogłoska dotyczy pewnego międzynarodowego aferzysty, który kiedyś był miarodajną osobistością w sferach robiących w pożyczkach państwowych, obecnie jednak w tym kierunku niema żadnego wpływu. Żaden p. Rubinstein nie zapośredniczy nam pożyczki angielskiej nietylko z powodu braku kwalifikacji, ale i dlatego, że finansiści angielscy wogóle wstrzymują się od robienia wielkich transakcyj międzynarodowych, tembardziej teraz, kiedy Anglja gra wielką stawkę w Chinach i sama może być zmuszoną do operacji kredytowych absorbujących cały rynek wewnętrzny.

Musimy, nie mając pozytywnych wiadomości, trzymać się tych, które rząd udziela. Wedle tych wiadomości konkretne rokowania pożyczkowe jeszcze nie są wdrożone, niema więc mowy ani o jakiejś sumie ani o sferach, które tę sumą mogą dać. Z tych jednak wiadomości można wyciągnąć wniosek, że rząd uważa dotychczas rynek amerykański, jako jedynie wchodzącą w rachubę możliwość przeprowadzenia pożyczki, której wysokość będzie zależała w mniejszej części od naszych żądań, w większej zaś części od tego, jak wysoko bankierzy amerykańscy ocenią naszą zdolność płatniczą.

Mamy więc wedle tego, co z oświadczenia rządu wynika, czekać, aż się sprawa skrystalizuje. Pytanie tylko, jak długo to może potrwać. Zbyt długo w każdym razie nie, gdyż z pożyczki musi być alimentowany także ruch budowlany, a jego sezon stoi na progu.

Zalew Europy zbożem amerykańskiem

Farmerzy amerykańscy twierdzą, że nastały dla nich ciężkie czasy. Zbyt ich zboża do Europy zmalał — to jest rzecz naturalna: Europa zubożała po wojnie i nie może pozwolić sobie na żywienie się pszenicą amerykańską, konsumując tańsze gatunki zboża, a nawet konsumując mniej. Ceny są też dla farmerów zbyt niskie, gdyż dla nich jako produkujących w sposób fabryczny byłyby odpowiednie ceny conajmniej równe cenom wyrobów przemysłowych.

Jedno i drugie wytworzyło taką sytuację, że w Stanach Zjednoczonych nagromadziły się olbrzymie zapasy pszenicy, dla których niema zbytu. A rynek światowy dla tego zboża stoi w dodatku pod silną konkurencją Kanady, Argentyny, Indyj — krajów, które produkują taniej i mogą dlatego taniej sprzedawać. Można zrozumieć ból farmerów na widok olbrzymich zapasów, rosnących z roku na rok bez widoków pozbycia się ich.

Ameryka nie byłaby jednak krajem nieograniczonych możliwości, gdyby i na to „nieszczęście" nie znalazła ratunku. Zboże jest za tanie i farmerzy muszą sprzedawać je ze stratą — owszem, niech to robią bez szkody dla siebie, gdyż państwo zwróci im szkody z własnej szkatuły. Postanowiono i zrobiono: w Izbie reprezentantów Kongresu uchwalono ustawę, wedle której skarb państwa daje 250 miljonów dolarów na utworzenie funduszu, z którego będzie się farmerom wypłacało różnicę między ceną osiągniętą a ceną, któraby pokryłaby ich koszta naturalnie z odpowiednim zyskiem.

Inicjatywa do tej ustawy nie wyszła od rządu, tylko od posłów reprezentujących interesa farmerów i to posłów z obu stronnictw: rządzącego republikańskiego i opozycyjnego demokratów. Rozumie się, że uchwała Izby reprezentantów sama nie wystarcza do nadania uchwale mocy ustawy; potrzeba jeszcze analogicznej uchwały Senatu i zgody prezydenta wzgl. nieskorzystania przez niego z prawa veta. Wedle konstytucji amerykańskiej każdy projekt ustawy, który do dnia 4 marca nie przeszedł przez wszystkie trzy instancje (Izba reprezentantów, Senatu, prezydent) nie jest ważny i musi po 4 marca ponownie być wzięty pod obrady. Jeżeli więc do tego terminu Senat i prezydent nie zatwierdzą uchwały Izby reprezentantów, stanie się ona bezprzedmiotową i może w następnej sesji już się nie pojawi.

Dwie rzeczy stoją w ścisłym związku z tą ustawą: pierwszą jest dziwne zatarcie się różnic politycznych między republikanami a demokratami, gdy chodzi o sprawę gospodarczą. Te dwa zwalczające się na noże stronnictwa połączyły się, ponieważ chodzi o zrobienie Europie figla. W rzeczywistości jest to coś więcej — jest to zamach na rolnika Europy, które nie jest w stanie wytrzymać konkurencji finansowanej przez potężny skarb amerykański. Drugą rzeczą jest to, że uchwała ta wywrze olbrzymi wpływ na wybór prezydenta. Jeżeli bowiem Coolidge sprzeciwi się tej uchwale, straci poparcie potężnych farmerów i może ponieść klęskę. Jeżeli zaś się zgodzi, może narazić się na opozycję sfer przemysłowych, które nie uznają potrzeby „dumpingu" wobec Europy ze względu na odbyt swych wyrobów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że sama możliwość stania się projektu farmerów ustawą przeraziła rolników europejskich, zagrożonych w swem dotychczasowem uprzywilejowaniu jako „żywiciele" ludności. W razie wejścia tego projektu w życie zaczną się w państwach europejskich, stojących mniej lub więcej pod potężnym wpływem agrarjuszów, wyścigi o podwyższenie ceł zbożowych, a wiadomo, że każda podwyżka ceł ujawnia się w cenie chleba, naturalnie w sensie zwyżkowym. Takie właśnie może być następstwo żądań amerykańskich farmerów i z tej racji widać jeszcze jeden związek między gospodarstwem Europy i Ameryki — związek, który dotychczas zawsze i wszędzie wychodzi na korzyść drugiej.

Jest to jeden z wyników wojny światowej, osiągnięty przez „bezinteresowną" Amerykę, która poszła w bój o demokrację, o prawo samostanowienia ludów i inne piękne hasła. A gdy przyszło do urzeczywistnienia tych haseł, Ameryka kazała sobie przedewszystkiem za pomoc zapłacić, potem zostawiła Europę własnym losom i „ratunkowi" przez Ligę narodów, a wreszcie zaczęła stosować demokrację i samostanowienie wobec — Meksyku i Nikaragui. Ameryka postępuje ściśle wedle zasady kapitalistycznej, wedle której źródło zysku jest obojętne, szczególnie gdy jest wielki. Ameryka chce też obecnie „pomóc" Europie zbożem, ale broń Boże bez straty dla farmerów. Zapłacą stratę — opodatkowani.

Nowy starosta krakowski

Wczoraj została podpisana nominacja kierownika starostwa w Białymstoku p. **Marjana Zbrowskiego**, na starostę krakowskiego. P. Zbrowski jest z zawodu adwokatem, jednak od dłuższego czasu pozostaje w państwowej służbie administracyjnej.

Zlot Młodzieży Robotniczej PPS

Radosnym i pełnym dumy faktem jest dla PPS raźny rozwój socjalistycznego ruchu młodzieży, a zwłaszcza organizacji młodzieży TUR.

Przed niewielu jeszcze laty, gdy z powodu prac związanych z budową Państwa Polskiego i organizowania nowoczesnego, dostosowanego do zmienionych wolnych form życia ruchu robotniczego, nie było czasu, ludzi i środków, by zająć się rzetelną pracą wśród młodzieży — z niepokojem patrzyliśmy na brak zorganizowanych młodych towarzyszów pod czerwonemi sztandarami.

Dziś po 3 latach pracy Organizacji Młodzieży TUR w lokalu każdej dzielnicy, w każdej niemal organizacji partyjnej rozlega się gromki śpiew hymnu młodych socjalistycznych robotników „Jesteśmy młodą gwardją proletarjackich mas“.

Rok temu jeszcze, gdy Organizacja Młodzieży TUR na swym pierwszym zjeździe w Warszawie obejmowała tylko 17 miejscowych organizacji. Dziś już w 59 miejscowościach pracują nad organizowaniem, uświadomieniem i kształceniem młodego proletarjatu nasi towarzysze, a 5.000 młodych robotników z Organizacji Młodzieży TUR w b. Kongresówce, Małopolsce i w Poznańskiem stoi wiernie przy czerwonym sztandarze. A wraz z nimi w jednym szeregu staje 3.000 towarzyszy z „Siły“ Cieszyńskiej i Górnośląskiej. Około 6.000 sportowców robotniczych ćwiczy w licznych oddziałach Zw. Rob. Stow. Sportowych.

O znaczeniu i sile naszego młodego jeszcze ruchu młodzieży niech świadczą ważki udział w Zlocie Międzynarodow. Młodzieży w Amsterdamie, obóz letni w Łasicach, zorganizowanie poradni prawnych, imponujący przebieg „Dnia Młodzieży“ odbytego w dn. 10 bm. w z górą 100 miejscowościach a zwłaszcza ta codzienna, systematyczna, cicha a twórcza praca odczytowa, uświadamiająca, artystyczna, sportowa itd. prowadzona w poszczególnych kołach.

Rzecz naturalna ruch młodzieży nie objął jeszcze wielkich dziedzin życia, choćby ruch zawodowy młodzieży, obrona gospodarczych i pracowniczych interesów młodzieży, walka o przestrzeganie obowiązującego ustawodawstwa ochronnego młodocianych, znajdują się jeszcze w zaczątkach.

Niemniej jednak pierwszy krok i to duży już uczyniono, stworzono już formy, w których wre życie, które rozrastają się i wypełniają coraz to bogatszą treścią. W dziedzinie pracy oświatowej, wychowawczej (np. Czerwone harcerstwo), sportowej wiele już zrobiono.

Obecnie nasze organizacje młodzieży przystępują do zorganizowania, wzorem wielkich organizacyj zagranicznych I. Zlotu Młodzieży Robotniczej z całej Polski. Na 5 i 6 czerwca br. (Zielone Świątki) zjadą się do Warszawy ze wszystkich miast i miasteczek Polski młodzi robotnicy, by zrobić przegląd sił młodej socjalistycznej Polski, by pokazać swym towarzyszom wyniki pracy poszczególnych organizacji, by poznać się i zbliżyć wzajemnie a poznawszy zadzierzgnąć jeszcze bliższe więzy solidarności i braterstwa.

Poza ogromnem moralnem znaczeniem Zlotu, który wśród młodego pokolenia robotniczego będzie wielką propagandą na rzecz walki o wyzwolenie Pracy, a zorganizowanych towarzyszy podniesie na duchu serdeczna atmosfera i stwierdzonem przekonaniem, że liczba tych młodych, którzy stoją pod Czerwonym Sztandarem liczy się na tysiące — będzie miał duże znaczenie praktyczne. Na zlocie uczestnicy jego zapoznają się z różnemi formami pracy w różnych organizacjach, podzielą się swemi doświadczeniami, zdobędą nowe pomysły i wiadomości do tem energiczniejszej na przyszłość pracy.

Na obszernem boisku „Skry“ na Placu Nędzy w Warszawie, staną dziesiątki namiotów, w których uczestnicy Zlotu spędzą dwa dni o nader bogatym i urozmaiconym programie.

Czegóż bowiem program tego Zlotu nie przewiduje? Wszelkie dziedziny pracy naszej znajdą swe uwzględnienie w zawodach, popisach i uroczystościach sportowych. A więc Akademja uroczysta na Starym Rynku, opisy artystyczne, przedstawienia teatralne, występy chórów, orkiestr, zespołów zajmujących się deklamacją chóralną, zawody pływackie na Wiśle, dostępne dla wszystkich młodych robotników, popisy gimnastyczno-sportowe, mecze piłki nożnej, sztafetowy wyścig kolarski aż z Krakowa do Warszawy, biegi, lekkoatletyka, boks, pochody dzienne i wieczorowe itd.

Jak widzimy Zlot zakrojony jest na szeroką skalę i wiele przygotowań, trudów i zabiegów będzie wymagać. Komisja wyłoniona przez Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR i Zw. Rob. Stow. Sportowych zrobi wszystko, aby tu na miejscu Zlot przygotować należycie. Wystara się o namioty, opracuje i wykona program Zlotu, zajmie się aprowizacją obozu, postara się by całkowite koszta pobytu uczestników Zlotu były jak najtańsze i nie wynosiły więcej ponad 8 zł. za 2 dni od osoby, by zniżki kolejowe były jak największe.

To wszystko jednak nie zapewni całkowitego Zlotowi powodzenia. Jego przebieg i jego wyniki zależne są niemal jedynie od zainteresowania się nim szerokich mas młodzieży proletarjackiej, od przygotowań jakie poczynią poszczególne organizacje młodzieży TUR, Kluby Sportowe, Oddziały TUR, Komitety Partyjne.

Zlot musi być masowy, musi być imponujący swą liczbą i treścią.

Wszystkie więc wymienione organizacje muszą przysłać jak najliczniejsze delegacje. Najmniejsze i najsłabsze nawet miejscowości muszą być na Zlocie reprezentowane. Ideał to obecność wszystkich członków Organizacji Młodzieży TUR, „Siły“ Cieszyńskiej i Górnośląskiej, Zw. Rob. Stow. Sportowych — w tej manifestacji młodej Polski proletarjackiej. Tam gdzie niema organizacji Młodzieży — Komitety Partyjne i Oddziały TUR winny zatroszczyć się, by z ich miejscowości przybyli młodzi towarzysze na Zlot.

Czas już najwyższy, by organizacje rozpoczęły energiczne przygotowania zlotowe, by drogą różnych imprez dochodowych, drogą składek i oszczędności członków zbierały fundusze na koszta przejazdów i pobytu w Warszawie, by usilnie pracowały nad przygotowaniem swych sekcji sportowych, chórów, orkiestr, sekcji artystycznych itd. do wzięcia udziału w zawodach i produkcjach na Zlocie. Każda organizacja winna pokazać towarzyszom z innych miejscowości choć częściowe wyniki swej pracy.

Starsi towarzysze (z Partji, Zw. Zaw., Spółdzielni) winni przyjść wybierającym się na Zlot z moralną, a przedewszystkiem materjalną pomocą. Nie skąpcie grosza dla ważnego celu. Pamiętajcie, że obok polskich towarzyszów, oprócz spodziewanych licznych gości zagranicznych, celem zamanifestowania międzynarodowej solidarności proletarjatu staną młodzi towarzysze niemieccy i żydowscy z Polski, zorganizowani w Związkach, które wchodzą w skład Międzynarodówki Młodzieży Socjal. i Federacji Młodzieży Socjalist. w Polsce.

Polska Młodzież Robotnicza musi przed towarzyszami innych narodowości wykazać swą siłę i uświadomienie.

Do pracy więc wszyscy towarzysze i starzy i młodzi. Energją, zapałem, wspólnym wysiłkiem przezwyciężymy choćby największe, piętrzące się przed nami trudności.

Zlot musi wykazać, że ruch młodzieży robotniczej w Polsce jest już siłą, ma on być rachunkiem dotychczasowych wysiłków, ważnym etapem w życiu świata socjalistycznego, po którym praca i rozwój ruchu młodzieży jeszcze bardziej wartkiem i żywem potoczy się łożyskiem.

Niech przez trzy najbliższe miesiące, dzielące nas od wielkiego naszego spotkania w Warszawie jedna przyświeca nam myśl i jedno dążenie!

Na Zlot! Na Zlot! Na Zlot! St. D.

Witos — „Książę Niezłomny“

W „Głosie Narodu“ oświadcza p. Witos, że nie ma ani słowa prawdy w doniesieniu „Głosu Prawdy“, jakoby p. Witos zabiegał o porozumienie z marszałkiem Piłsudskim. P. Witos o porozumienie z obecnym premjerem nie zabiega, o tem z nikim nie rozmawiał, ani nikogo do kroków, o których „Głos Prawdy“ donosi, nie upoważniał.

Niezależna wystawa
zjednoczonych artystów plastyków

I.

O Fancy! cudna Fancy, której wołał Multatuli nie mogąc patrzeć na ten padół marnoty! Ty Natchnienie, boska Pobudko, czemu skazujesz na wygnanie ze Swego Pałacu Sztuki lud Swój malarski i rzeźbiarski? Czemu wir walki, zamęt niezgody wzniecasz w cichym dotąd kątku ziemi? Sama dawno opuściłaś ulubiony niegdyś przybytek muz i spuściłaś dziwne zaćmienie na swój ołtarz i jego sługi; od lat kilku coraz gorzej dzieje się w tej świątyni plastyki. Odwróciłaś oblicze, jakbyś przemyśliwała coś nowego.

Duchu Radości wzrokowej zaklęty w obrazach, jej wierny towarzyszu, Duchy Wzruszenia i Fantazji długo a dziwnie cierpliwe... i Wy ostatecznie porzuciłyście to gniazdo owładnięte grubym materjalizmem.

Zagadkowe Wasze drogi!

A może przezieram Wasze zamysły. Nie darmo spuściłyście na nas, rzeszę artystyczną, te przykrości te odrażające przejścia ten bój do któregośmy nie stworzeni, ten trud... służyć nam mają za krwawą ostrogę, za pobudkę, podnietę — może z nas chcecie wydobyć wysiłek, który nas wzniesie w górniejsze, w coraz górniejsze kręgi? Pewnie przygotowujecie przełom w rozwoju sztuk plastycznych u nas, pewnie knujecie pchnięcie nas na wyższy szczebel, na dalsze drogi... rozumiem Was! męką i trudem wyorywujecie postęp. Bo Wy wiecie, że leży w naturze artysty, iż wszelki wysiłek, wszelką energię przetwarza ostatecznie na owoc plastyczny... wyższego szczebla.

Błogosławione bądźcie, bo pewnie taki Wasz zamiar!

A tymczasem...

Tymczasem sztuka ma i swą stronę społeczną — często jasną, gdy ogółowi w żmudnych zmaganiach w przyszłość dążącemu służy ku radości, uszlachetnieniu i upiększeniu życia, — ale równie często ciemną, złą! I ta strona społeczna jest w stanie zatruć, zmrozić wszystkie duchy wieszcze!

Towarzystwa Sztuk pięknych mają za cel popieranie sztuki a żyją z wystawiania, pośrednictwa w sprzedaży obrazów, rzeźb i grafiki. W krakowskiem Towarzystwie zaprowadzono taki statut, który zarządowi sprawowanemu przez garstkę laików daje w rękę możność niedopuszczania artystów, własnych żywicieli do głosu. Otóż rządy poszły w kierunku dla nich tak przykrym, tak dokuczliwym (a zarazem szkodliwym dla Towarzystwa), że ostatecznie ta fantastyczna rzesza poprostu uciekła, odosobniła się, nie chce mieć nic do czynienia z niem, dopóki nie będzie zorganizowane tak, jak dla sztuki i artystów potrzeba — co zarazem jest i dla publiczności najkorzystniejsze.

Artyści z takiem Towarzystwem, jakiem ono dotąd jest, współpracować nie mogą; trzeba im dać nietylko dobrą chęć, piękną po ludzku formę, pewien nastrój, co tak doskonale rozumiał i umiał poprzedni dyrektor Towarzystwa p. Bem — ale i pewne warunki praktyczne, umożliwiające współżycie. Statut Towarzystwa musi być zmieniony tak, aby administracja wykonawcza została przy laikach (owszem!), ale wszystko, co ma związek ze stroną artystyczną było oddane artystom. Aby artyści byli tam nie tolerowanymi, względnie gnębionymi dostawcami towaru, ale współrządzącymi. Towarzystwo ma istnieć dla korzyści artystów i publiczności a nie ambicji, uporu czy interesu zarządu. Artyści żądają tylko zmiany w tym kierunku statutu.

I dlatego to nowa wystawa zjednoczonych artystów! Niezależna! Co za radość, żeśmy nareszcie sami wpośród siebie, że nam nikt nie bruździ, nie mami!

Cały ten rozmach, całe ożywienie walki narzuciło się jako cecha znamienna wystawie. Uderza w niej tętno, robi wrażenie, jakby lawiną wyrzucała wyzwoloną produkcję artystyczną. Pełno dzieł, więcej, niżby się na wystawie na placu Szczepańskim pomieścić mogło, — i w całości urządzenia i rozwieszenia nosi cechę erupcyjności; wszystkie magmy artystycznego prądu twórczego razem rzucone na ściany. Dla geologji sił twórczych w plastyce wprost rewelacyjne to odsłonięcie, to wyzwolenie sił dotąd albo przytłumionych albo ukrywających się.

Druga cecha, która odrazu uderza na wystawie, to pogodzenie wszystkich kierunków i programów sztuki. Najskrajniejsi moderniści, formiści i dawne i najosobistsze prądy w najlepszej zgodzie obok siebie. Bo nietylko wspólność walki o niezależność od gniotących pęt układa rozbieżne dążenia we wspólne łożysko, ale i chwila w sztuce światowej jest taka, że przycichają hasła ostatnie modne, nie wyłoniły się nowe, a nawet okazują się spojrzenia retrospektywne. Tej sytuacji ogólnej jest obecna wystawa najpełniejszym wyrazem.

Rządy Callesa w Meksyku

Tow. poseł Żuławski przedstawił w serji artykułów interesujące szczegóły, dotyczące Meksyku. A że mimo krótkiego pobytu rozejrzał się dobrze i jak najtrafniejszy sąd wydał — potwierdza to między innemi choćby długi artykuł „Temps'a" — pióra p. L. Guilaine.

„Le Temps" paryski obok funkcji dziennika półurzędowego w zakresie polityki zagranicznej — jest, jak wiadomo w kwestjach wewnętrznych organem, popierającym blok, sprzyja prawicy republikańskiej. Ale, będąc dziennikiem, wychodzącym w kraju, w którym Wielka Rewolucja dała była początek demokracji współczesnej i gdzie kwestja rozdziału kościoła od państwa dawno została przetrawiona, patrzy nie jak na eksces jakiś, lecz ocenia, jako rzecz zrozumiałą samą przez się — chęć dociągnięcia gdzieindziej — niesłychanie zacofanych stosunków do poziomu państw kulturalnych.

Z artykułu, o którym mowa, podamy parę ciekawszych wyjątków. Pan Guilaine przedewszystkiem ostrzega:

NIE TRZEBA ROBIĆ REKLAMY BOLSZEWIKOM

„Nie należałoby jednak — pisze — **przesadzać potęgę i wszechobecność bolszewizmu, przypisywać mu rewolucje amerykańskie i wygrywać tego straszaka, ażeby usprawiedliwiać pewną politykę** tak samo groźną jak i on, dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego".

Ta przestroga pod adresem sekretarza stanu Kelloga oraz stojących za nim nafciarzy północno amerykańskich jest godną zapamiętania i przez wszelkiego rodzaju półgłówków, którzy **nie mając bezpośredniego interesu**, jak Kellog w ten sam sposób czynią z bolszewizmu jakąś potęgę wszechświatową i tem samem pełnią rolę jego... bezmyślnych agentów: Moskwa bolszewicka bowiem sama chętnie wmawia, że jest protektorką wszystkich odległych krajów, które chcą się otrząsnąć z pod nacisku silniejszych jednostek państwowych. Tymczasem Guilaine przypomina:

„Rewolucja społeczno - narodowa w Meksyku **kroczy od lat 16. Wcześniejszą jest zatem zarówno, jak i konstytucja z roku 1917 od wybuchu i rozszerzenia się bolszewizmu moskiewskiego...**".

Istotnie przed Callesem miała już trzech prezydentów: Madero, Carranzę i Obregona. Właściwie przestała być rewolucją, a jest raczej rządem reform, skoro jej cele skrystalizowały się w konstytucji.

NASZE PIASTY ZWOLENNIKAMI PAŃSZCZYZNY

„Le Temps" przedstawia fatalny stan sprawy rolnej w Meksyku. Dotychczas dotrwał tam t. zw. peonat, będący ukrytą formą pańszczyzny.

„Na olbrzymich dobrach obszarniczych, zwanych „haciendas", a skoncentrowanych w rękach 40.000 posiadaczów — na 16 miljonów mieszkańców — chłopi prawie wszyscy, z pochodzenia Indjanie, lub metysi (krwi mieszanej), zwani „peones". pracują za wynagrodzeniem minimalnem 75 centimów dziennie. (Autor przekłada ich zarobek na walutę francuską — przyp. „Naprz."). — Ponieważ różne swoje zapotrzebowania pokrywali w sklepie „haciendy" pozadłużali się. Pozbawieni wszelkiej oświaty, oddawali się najczęściej piciu „pulki" — alkoholu, pędzonego z agawy — i nigdy nie mogli się wywiązać z długów. W ten sposób byli związani na zawsze oni i ich potomstwo w stosunku do pana".

WAŻNIEJSZE ZASADY KONSTYTUCJI 1917 R.

„Le Temps" charakteryzuje następnie Konstytucję, którą właśnie Calles wprowadza w życie.

„Konstytucja 1917 r., stwierdzając w swoim artykule 27 prawo własności państwa do gleby i zawartości głębi ziemi, chciała **zakończyć z latyfundjami** (czyli nadmiernemi obszarami), wywłaszczając wielkie posiadłości ziemskie wzamian za bony państwowe i rozparcelować je i przekazać „peonom", którzyby pracowali już na własnem. Z drugiej strony art. 123 nowej konstytucji **nadał inną nowoczesną organizację pracy, ubezpieczeniom i opiece społecznej**. Nadto nowe ustawodawstwo zajęło się szczerze **stworzeniem i systematycznym rozwojem wykształcenia ludowego**".

Dziennik paryski dodaje, że wprawdzie zadawnione nienawiści ludu gdzieniegdzie wybuchły przeciwko ciemięzcom. Ale naogół ocenia przychylnie ten wysiłek w kierunku **przerobienia Meksyku z państwa, w którem istniała niewola — na kraj wolny. Że do tego usiłowali się wmieszać i komuniści** — przyznaje również, cytując iż niejaki Proal w Vera-Cruz uprawiał przez pewien czas teror bolszewicki, ale to były wogóle tylko **przemijające lokalne wydarzenia.**

Autor artykułu „Le Temps'a" również sympatycznie, oceniając chęci samoobrony Meksyku przez rząd Callesa, komentuje ze sprawiedliwą objektywnością ustawy, wymierzone przeciwko najazdowi obcych kapitalistów.

ASEKURACJA PRZED OBRYWANIEM TERENÓW MEKSYKAŃSKICH

Szczególnie podnosi punkt następujący:

„Zakazując cudzoziemcom nabywania jakichkolwiek dóbr w pasie 100-kilometrowym wzdłuż granic lądowych i 50-kilometrowym przy wybrzeżu morskiem i odmawiając cudzoziemcom i towarzystwom cudzoziemskim prawa posiadania ponad 49 procent akcyj towarzystw meksykańskich, ustawodawstwo meksykańskie ma za cel — odparować niebezpieczeństwo denacjonalizacji, której Meksyk już padł był ofiarą. Nie trzeba zapominać bowiem, że za to, iż z nieopatrznością i niedbałością, które są cechami charakterystycznemi ludności Ameryki łacińskiej, pozwolono kolonistom z północnej Ameryki masowo osiedlać się w Teksasie, doczekał się Meksyk przykrej niespodzianki w r. 1848, że ten stan **autonomiczny w drodze plebiscytu ludności sam się przyanektował do Stanów Zjednoczonych.**

To zeskamotowanie dało było początek wojnie, skutkiem której Stany Zjednoczone **zamputowały Meksykowi bezmała połowę jego terytorjum, tworzącą obecnie Stany amerykańskie Arizonę, Nowy Meksyk i Kalifornję".**

BEZMYŚLNY ZARZUT, ŻE CALLES CHCE ZNISZCZYĆ KATOLICYZM W MEKSYKU

Na ten temat trafną uwagę czyni p. Guilaine. Wskazawszy, że rozdział kościoła i państwa i rozciągnięcie prawa własności narodu na dobra duchowne są rzeczą dawniejszą nawet, niż rewolucja z roku 1910 i że odnośne sprawy zostały tylko dokładniej skodyfikowane w konstytucji 1917 roku, a obecnie ściślej wykonywane, dodaje:

„Kler buntuje się (est en rebellion) przeciwko tym ustawom. Kościół podnosi alarm przeciwko rozdziałowi, jak podnosił alarm w Brazylji, gdzie bardzo dobrze prosperuje przy tym ustroju".

A dalej:

„Rząd rewolucyjny mógł okazać brak zręczności czy umiaru, ale jest rzeczą nie do pomyślenia, ażeby prezydent Calles mógł popełnić błąd znamienny prześladowania religji katolickiej, — która tworzy jeden z najpotężniejszych elementów narodowej ochrony i żeby w ten sposób szedł na rękę purytanom z północy".

Tych kilka wyjątków z artykułu poważnego dziennika francuskiego daje miarę: 1) jakiemi bredniami karmi nasza prasa klerykalno-burżuazyjna swoich czytelników, 2) wyjaśnia chyba dostatecznie, że ruch wszczęty w Meksyku w roku 1910 jest dążeniem do unowocześnienia tego państwa i zabezpieczenia przed potężnym naciskiem, idącym nań z północy ze Stanów Zjednoczonych.

„Wszelka władza od Boga pochodzi"



Rysował Władysław Daszewski.

Meksykański biskup Guadalajary na czele powstańców katolickich przeciw władzy meksykańskiego rządu robotniczo-chłopskiego.

UWAGI

Czy pracownik tramwajowy może być radcą miejskim?

W „Nowym Dzienniku" pojawiła się wczoraj notatka, inspirowana widocznie przez oficjalne sfery miejskie i tramwajowe, na temat, czy tow. Karton może być radcą miejskim, jako pracownik tramwajowy. Wedle informacji autora z prezydjum miasta sprawa ma być przedmiotem interpretacji sekcji prawniczej Rady miasta. Powołanie tow. Kartona nie zależy od Rady miasta. Wchodzi on w miejsce zmarłego tow. Jasińskiego, o wprowadzeniu go z listy PPS z IV Koła rozstrzyga na propozycję Rady Robotniczej wojewoda krakowski. Wprawdzie statut zastrzega, że urzędnicy, słudzy gminy i zakładów gminnych wyjęci są od wybieralności do Rady miasta, jednak **tramwaj krakowski stanowi odrębną jednostkę prawną, jako spółka akcyjna.** Gmina ma rzekomo większość akcji tej spółki, jednak akcje tej spółki posiadają także osoby prywatne. Gmina może jutro pozbyć się wszystkich akcyj i osoby prywatne mogą być właścicielami tramwaju w większości. Radę Nadzorczą spółki tramwajowej **wybiera walne zebranie akcjonarjuszy, a nie Rada miasta; dyrekcję mianuje Rada nadzorcza spółki akcyjnej tramwajowej, a nie prezydent, czy też Rada miejska.** Wszystkie te fakta wykazują jasno, że pracownik prywatnej spółki akcyjnej nie jest pracownikiem miejskim. — W Krakowie syndyk miejski jest radcą miejskim i niema wątpliwości co do jego wybieralności, natomiast syonistyczny redaktor łamie sobie głowę nad tem, czy tramwajarz może być radcą miejskim dlatego, że chodzi o robotnika i socjalistę! W Wiedniu socjaliści zastrzegli, że gmina ma prawo pierwszeństwa w zakupie akcji nowopowstających towarzystw akcyjnych, aby w ten sposób uzyskać wpływ na stosunki gospodarcze i robotnicze w tych instytucjach. A jednak nikt nie wątpi, że robotnicy tych towarzystw akcyjnych, w których gmina jest udziałowcem, mają prawo wybieralności do Rady miejskiej. Jakieś nieczyste duchy, nie mogąc znaleźć miejsca dla swoich tendencji w innej prasie, uzyskały posłuch na łamach „Nowego Dziennika".

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Zgon Basanowicza

LITEWSKA TEORJA O „WOJNIE" Z POLSKĄ PRYSŁA PRZED POWAGĄ POGRZEBU SĘDZIWEGO DZIAŁACZA LITEWSKIEGO

W Wilnie zmarł w wieku, lat 75 dr. Jan Basanowicz patrjarcha narodowego ruchu litewskiego. Zmarły pochodził z rodziny włościańskiej ze wsi Ożkabele na Suwalszczyźnie. Po skończeniu medycyny na uniwersytecie w Moskwie — osiadł niebawem w Bułgarji. Potem przeniósł się do Prus Wschodnich, gdzie dla Litwinów tamtejszych wydawał czasopismo ludowe pod tytułem „Auszra" (Zorza).

Pismo to, drukowane czcionkami łacińskiemi, przemycane było i do zaboru rosyjskiego, gdzie wówczas trwał jeszcze brutalny zakaz Murawjewa-Wieszatiela, zabraniający używania innych czcionek prócz rosyjskich dla druków litewskich.

Po upadku „Auszry" Basanowicz znów wrócił do Bułgarji, gdzie pozostawał do r. 1905, kiedy to przed wojną światową — jakby próbnie — zatrzęsły się fundamenty caratu.

Wtedy osiedlił się w Wilnie, gdzie był inicjatorem zjazdu działaczów litewskich. W r. 1907 założył Tow. Naukowe Litewskie, któremu przewodniczył do chwili śmierci.

Do Kowna bowiem nie wyjechał, choć tam postawiono mu pomnik za życia. Jedna rzecz charakterystyczna: zmarły, choć zwą go patrjarchą ruchu litewskiego, używał nad drzwiami swemi napisu, do którego widocznie przywykł: „Dr. Basanowicz" (bez typowo-litewskiego „us" na końcu), gdy różni Litwini „nowszej, a niepewnej formacji" ostentacyjnie z Malinowskich np. przerabiają się na Malinauskasów, a z Głowackich na Głowackisów.

Tyle słów wyjaśnienia, gdyż chcemy podkreślić, że ze względu na pogrzeb zasłużonego działacza litewskiego **rząd Litwy musiał zerwać ze swoją śmieszną teorją, jakoby znajdował się „w stanie wojennym" z Polską**, gdyż szereg miarodajnych osobistości z Kowna chciał oddać hołd zmarłemu.

Oczywiście ze strony rządu polskiego — w przeciwstawieniu do postępowania Kowna — nie czyniono żadnych złośliwych trudności osobom, które się wybierały na pogrzeb. Jeden z dzienników warszawskich od swojego korespondenta z Wilna otrzymał pod datą 20 lutego następujący opis tego żałobnego obchodu litewskiego na gruncie Wilna:

„Dziś po raz pierwszy od szeregu lat przekroczyło granicę polską, udając się na pogrzeb Basanowicza do Wilna, grono wybitnych działaczy i polityków kowieńskich. Rząd polski zezwolił na przyjazd nieograniczonej liczbie osób, któraby chciała wziąć udział w pogrzebie. Mieli przybyć biskup ks. Rainis, b. minister spraw zagranicznych Litwy w gabinecie chrz. demokracji, znany polakożerca biskup z Kosedar Kuchta i inni.

W ostatniej chwili jednak cofnęli swój zamiar, natomiast granice Polski przekroczyli Birżyska, rektor uniwersytetu kowieńskiego, Stefan Kajrys, poseł na Sejm frakcji social.-demokratycznej, b. marszałek Sejmu kowieńskiego, dr. Jokantas, b. minister oświaty, Jan Wilejszys, burmistrz Kowna, prof. Zygmunt Zemajtis, dziekan uniwersytetu kowieńskiego, profesorowie ks. Tumas, Tamoszajtis, Janulajtis, poseł na Sejm Turowski, p. Cyburas, jako przedstawiciel kowieńskiej młodzieży akademickiej, artyści opery Sodejko i Grygajtisowa. Z polecenia władz polskich na granicy do stacji Zawiasy wysłano specjalny wagon I-szej klasy dla delegacji kowieńskiej.

W chwili, gdy delegaci przekraczali granicę, nadleciał z Kowna aeroplan litewski, goniący delegację. Aeroplan przywiózł wstęgi do wianków na pogrzeb Basanowicza, które zostały zapomniane w Kownie.

Delegaci litewscy widocznie zaskoczeni byli uprzejmością, jaka ich spotkała ze strony władz polskich. Ze zastępca starosty Łukaszewiczem (który z ramienia rządu spotkał ich na granicy) rozmawiali po polsku.

Przed samą 6-tą popołudniu pociąg przybył do Wilna. Tu przybyszów spotkała nieliczna garstka tutejszej kolonji litewskiej z prezesem tymczasowego komitetu litewskiego na czele. Z dworca trzema autami udali się prosto do Poliklinki litewskiej, skąd nastąpiła eksportacja zwłok śp. Basanowicza do katedry. Eksportacja odbyła się uroczyście. Przed konduktem niesiono 40 wieńców, w tem 2 przywiezione z Kowna. Przodem postępowały szkoły litewskie i skauci z pochodniami. Porządek utrzymywała policja. Tłum składał się z kilkuset osób, w tem znaczną ilość stanowili Polacy".

—ooo—

Wiadomości polityczne

—o—

PARLAMENTARZYŚCI POLSCY W PRADZE

Jak się dowiaduje korespondent PAT'a, delegacja parlamentarzystów polskich w drodze do Paryża zatrzyma się na kilka godzin w Pradze, — gdzie przyjętą zostanie przez przedstawicieli parlamentu czechosłowackiego. Po przejażdżce samochodami po mieście, delegacja polska odbędzie krótką naradę w parlamencie.

BURZENIE TWIERDZ NIEMIECKICH NA WSCHODZIE

„Vossische Zeitung" donosi, że ministerstwo Reichswehry wydało rozkaz komendantom fortec wschodnich, aby rozpoczęli burzenie umocnień, które w myśl umowy paryskiej mają być zniesione. Rozkaz powyższy wyznacza poszczególnym dowództwom termin, w którym likwidacja tych umocnień ma być dokonana. Cała akcja ma być w myś umowy paryskiej zakończona w terminie czterech miesięcy. W tym samym czasie Reichstag musi uchwalić wymaganą przez kompromis paryski ustawę o wyrobie i eksporcie materjałów wojennych.

BYŁY RUMUŃSKI NASTĘPCA TRONU WRACA DO KRAJU

„Matin" donosi, że uzyskał potwierdzenie wiadomości, że były następca tronu rumuński zamierza niezwłocznie udać się do Bukaresztu. Powodem wyjazdu ma być wyłącznie stan zdrowia króla Ferdynanda. Przed odjazdem ks. Karol uda się do Rapallo celem odwiedzenia syna.

POSEŁ SOWIECKI W CHINACH

„Daily Mail" donosi z Rygi, że zastępca komisarza spraw zagranicznych Rosji sowieckiej Wałow mianowany został ambasadorem Rosji sowieckiej w Kantonie.

O POLITYKĘ ANGLJI W CHINACH

Przemawiając na posiedzeniu stronnictwa liberalnego, lord Grey popierał politykę rządu wobec wypadków w Chinach. Zasługą rządu angielskiego jest, iż wypowiedział się on w kierunku zadość uczynienia żądaniom narodowego ruchu chińskiego w sposób bardziej zdecydowany, aniżeli się tego spodziewano. Lord Grey jest zdania, że obecnie i inne państwa zdają się być skłonne pójść za przykładem angielskim. Mówca sądzi, że posyłając wojska na daleki wschód dla celów ochronnych, rząd angielski spełnił jedynie swój obowiązek wobec własnych obywateli.

WALKI W INDJACH

W niedzielę wieczorem doszło w Bombayu do starć między muzułmanami a członkami sekty hinduskiej Sikha. Interwenjowała policja, która była zmuszona użyć broni palnej. W wyniku starć zabici zostali jeden Hindus, jeden członek sekty Sikhs i jeden mahometanin. 20 osób odniosło rany, w tej liczbie 6 policjantów. Spokój został przywrócony.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

KARA ZA OSZUSTWO NA SZKODĘ KASY CHORYCH

W sądzie okręgowym karnym odbyła się onegdaj rozprawa przeciw Wojciechowi Wygodzie, Wincentemu Bierzanowskiemu i Franciszkowi Czernekowi o zbrodnię oszustwa popełnioną przez to, że w zamiarze wyrządzenia Kasie chorych szkody majątkowej, podrabiali pieczęcie okolicznych gmin i parafij oraz dokumenta publiczne, a to wyciągi z ksiąg zmarłych i poświadczenia urzędów gminnych i legitymując się temi podrobionemi dokumentami w Kasie chorych pobierali podstępnie fundusze pośmiertne za rzekomo zmarłych członków Kasy chorych.

Szkoda, jaką w ten sposób wyrządzili Kasie chorych, wyniosła 508 zł. 87 gr. Organa kontrolne Kasy wpadły na trop oszustw i sprawcy znaleźli się przed sądem. Po przeprowadzonej rozprawie, podczas której przesłuchano kilkunastu świadków, po wywodach prokuratora oraz zastępcy Kasy adw. dra Z. Kwiecińskiego, ogłosił sąd Dzianott wyrok, mocą którego oskarżeni zostali uznani winnymi zbrodni oszustwa i skazani: oskarżony **Wojciech Wygoda na 8 miesięcy więzienia, Wincenty Bierzanowski na 6 miesięcy więzienia i Franciszek Czernek na 2 miesiące więzienia**, ponadto wszyscy trzej na zwrot Kasie chorych wyrządzonej szkody i ponoszenie kosztów sądowych.

Oskarżeni wyrok przyjęli.

Przegląd społeczny

—o—

KONFERENCJA OKRĘGOWA ROBOTNIKÓW SPOŻYWCZYCH W KRAKOWIE

W niedzielę 20 bm. w Domu Robotniczym w Krakowie odbyła się konferencja okręgowa Związku robotników przemysłu spożywczego w Polsce. Na konferencji było obecnych 14 delegatów oddziałów Związku okręgu krakowskiego. Centralę Związku reprezentował tow. Wąsik. Na porządku dziennym: 1) sprawy organizacyjne, 2) sprawa pracy nocnej w piekarniach, 3) wolne wnioski. Po wysłuchaniu sprawozdań ilustrujących ciężki stan robotników spożywczych w okręgu, konferencja przystąpiła do wyboru sekretarza okręgowego, którym został tow. A. Lichoń. Do Zarządu okręgowego wybrano 3-ch przedstawicieli Krakowa, oraz przedstawicieli Bielska, Tarnowa, Wadowic i Chrzanowa.

W sprawie pracy nocnej powzięto następującą rezolucję: „Konferencja okręgowa Zw. rob. przem. spożyw. w Polsce, obradująca w Krakowie w dniu 20 lutego, protestuje przeciw praktykowanej w całej Polsce pracy nocnej w piekarniach i żąda od Sejmu i rządu natychmiastowej ratyfikacji konwencji genewskiej i uzgodnienia z nią ustaw krajowych". Konferencja uchwaliła wzmożenie pracy organizacyjnej w okręgu i koordynowanie prowadzonych w okręgu walk cennikowych. W wolnych wnioskach uchwalono żądanie amnestji dla więźniów politycznych.

—ooo—

WALNE ZEBRANIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH

Odbyte w ubiegłą niedzielę walne zebranie robotników piekarskich miało niesłychanie burzliwy charakter wskutek masowych redukcyj, katastrofalnie wzmagających bezrobocie. Zebranie skonstatowało, iż uzgodniono zasadniczo w dniu 20-go stycznia, a redakcyjnie opracowana 21 stycznia umowa została zmieniona na niekorzyść robotników w dniu 22 stycznia, gdy robotnicy już wrócili do pracy. Majstrowie skorzystali z wyjazdu z Krakowa przedstawiciela Centrali warszawskiej tow. Wąsika i zamiast podpisania już uzgodnionej umowy podyktowali steroryzowanym robotnikom szereg krzywdzących zmian, do czego nie mieli prawa, gdyż pertraktacje były już zakończone. — Opierając się na tak „poprawionej" umowie, majstrowie redukują masowo robotników, pogłębiając klęskę bezrobocia, której organizacja opanować nie może. Wśród robotników rozgoryczenie doszło do najwyższego stopnia. W rezultacie burzliwych obrad, gdy większość mowców wypowiedziała się za natychmiastowem zerwaniem umowy, przyjęto rezolucję, domagającą się powrotu do ustalonej na konferencjach redakcji umowy z cechem II. gdyż cech biały, który był twardszym przy pertraktacjach, teraz nagół lojalnie umowę wykonywa.

—ooo—

STRAJK W FABRYCE SZWEIKERTA W ŁODZI

Robotnicy fabryczni, nie należący do organizacji zawodowej zastrajkowali, gdyż płacono im niżej cennika.

Nie na jakiejś zapadłej prowincji, lecz w „polskim Manchesterze" — jak słusznie zwie się Łódź; nie w jakiemś pokątnem przedsiębiorstwie, zatrudniającem garstkę niewkwalifikowanych, ale w **fabryce kortów — z paruset robotnikami** — zdarzyło się, zdarzyć się mogło, iż ci robotnicy nie interesowali się związkami zawodowemi(!), a co za tem idzie i fabryka tem bezwzględniej ciosała im kołki na głowie, obrywając zarobki.

Aż długo krzywdzeni, postanowili zastrajkować i wtedy zrozumieli dopiero, że w środowisku przemysłowem nie można żyć, jak na pustyni, lub nie można samym być, jak ów lotny piasek, lecz trzeba mieć oparcie o zbiorowość, o swój związek zawodowy.

Oto, co czytamy w łódzkiem „Głosie Polskim":

„W fabryce Szweikerta od dłuższego już czasu nie stosowano płac w myśl obowiązującego cennika i tkacz kortowy zamiast zł. 7'03 zarabiał w akordzie około 6 zł.

(Wreszcie onegdaj robotnicy, po naradzie, postanowili pracę w fabryce porzucić i w liczbie 300 zastrajkowali. Ponieważ robotnicy ci do żadnego związku nie należeli, przeto wysłali delegację do posła Zerbego, który przybył do fabryki i wyjaśnił robotnikom, że może interwenjować jedynie podczas zatargów z robotnikami, należącemi do związku. W odpowiedzi zebrani wyrazili gotowość wstąpienia w szeregi związku klasowego.

Wczoraj odbyło się w lokalu okręgowej [illegible] związków zawodowych zebranie strajkujących robotników i po dłuższych naradach uchwalono strajkować nadal".)

Z dnia

Wielkie zbrodnie socjalistów

Cyganie z „Obozu Wielkiej Polski" kłamią, jak najęci. W swej „Trybunie Narodu" usiłują wykazać, że socjaliści są wogóle wrogami Polski, — a szczególnymi przyjaciółmi Niemiec. Atakują tow. Diamanda, któremu obwieśpole zarzucają straszną zbrodnię:

> Jakże to gorliwie zabiegał około dojścia do skutku układów handlowych z Niemcami, jak głośno nawoływał, aby skończyć raz z wojną celną polsko-niemiecką. On to głównie celem zbratania narodów przyłożył rękę do owej uroczystości jubileuszu 5-letniego istnienia niemieckiej socjalistycznej partji pracy w Łodzi, dokąd wyruszyli — sam prezydent Reichstagu Paweł Loebe wraz z niemieckimi posłami Zerbe'm i Kronigem, a nadto poseł niemiecki z Warszawy Rauscher.

Ataki te przynoszą tow. Diamandowi tylko zaszczyt. Ale jako bezczelne kłamstwo musimy napiętnować zarzut, jakoby tow. Diamand w „Naprzodzie" z dnia 9 stycznia popierał plan oddania Niemcom Gdańska i korytarza pomorskiego wzamian za unję Polski z Litwą. Tow. Diamand bardzo ostro przeciwstawił się tym szalonym planom i wezwał w „Naprzodzie" ministra Zaleskiego, by jasno i wyraźnie odrzucił te niedowarzone pomysły.

> „Karol Marx opowiedział się po stronie Germanów, a przeciw Słowianom"...

Jakież to niecne kłamstwo! Nie kto inny, jak Karol Marx w pismach swych żądał wskrzeszenia Polski w jej historycznych granicach! A wszakże pierwsza Międzynarodówka robotnicza powstała na wiecu zwołanym na cześć powstańców 1863 roku! Wiec ten miał miejsce 28 wrześnie 1864 roku w Saint Martens Hall w Londynie, przy udziale wielkiej ilości robotników wszelkich narodowości!

Są w „Obozie Wielkiej Polski" ludzie, znający historję. Profesor historji Konopczyński może pouczyć swych obożnych nieuków o tem, że w historji socjalizmu niema jednego momentu, wrogiego Polsce i polskości.

KRONIKA

Kraków, 23 lutego.

Obrady nad budżetem m. Krakowa

Od poniedziałku bieżącego tygodnia odbywają się w prezydjum miasta dwa razy dziennie narady nad ustaleniem budżetu gminy m. Krakowa. Budżet ma do końca bież. tygodnia być opracowany przez prezydjum, poczem oddany będzie pod obrady sekcyj Rady miejskiej, które mają ukończyć swe prace nad budżetem do 5 marca. Przypuszczalnie dnia 9 marca rozpoczną się budżetowe posiedzenia Rady miejskiej. Zarząd miasta przyspieszył prace nad ułożeniem budżetu, chcąc przedłożyć go władzom rządowym przed 1 kwietnia, aby z dniem tym rozpocząć nowy rok budżetowy. Jak słychać, projekt budżetu przewiduje przybliżony dochód i rozchód w kwocie 15 miljonów złotych.

Zakończenie zjazdu inwalidów

Burzliwy przebieg obrad — udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi

Wczorajszy, trzeci z rzędu dzień obrad zjazdu inwalidów, minął wśród ogólnego naprężenia, spotęgowanego obszernem, przeszło czterogodzinnem przemówieniem prezesa związku p. Kantora.

Obrady rozpoczęły się od sprawozdań wybranych onegdaj komisyj. Uwaga sali skupiła się na sprawozdaniu specjalnej komisji kontrolnej, zajmującej się jak wiadomo **zbadaniem zarzutów, postawionych wydziałowi wykonawczemu**, a w pierwszym rzędzie p. Kantorowi. Przewodniczący komisji tow. **Pająk** oświadczył jej imieniem, że **materjał dostarczony komisji jest tak wielki, że ukończenie dochodzeń nie jest możliwe przed zakończeniem zjazdu.**

Po oświadczeniu tem, zabrał głos p. Kantor i w bardzo obszernem przemówieniu **odpierał postawione mu zarzuty**, podkreślając, że trudno winić zarząd związku za nadużycia czy nieformalności, popełnione przez ten czy ów oddział związku, zwłaszcza, gdy nadużycia te, skoro tylko doszły do wiadomości zarządu, były natychmiast badane, a **winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności.**

Po przemówieniu p. Kantora przystąpiono do głosowania wniosku o votum zaufania dla wydziału wykonawczego.

Zaznaczyć należy, że w sprawie tej wpłynęły cztery wnioski, a mianowicie: wniosek inwalidy **Żuka**, by wydziałowi wykonawczemu **nie udzielić** absolutorjum; wniosek dra **Prostaka**, by **nie przyjąć do wiadomości sprawozdania komisji rewizyjnej**; wniosek komisji rewizyjnej, by wydziałowi wykonawczemu **udzielić** absolutorjum, jednak z **wyłączeniem sprawy banku inwalidzkiego**; wreszcie wniosek inwalidy **Krokowskiego** (Inowrocław), by **udzielić pełnego absolutorjum** tak co do spraw organizacyjnych, jak też spraw finansowo-gospodarczych.

Burzliwy nastrój zjazdu doszedł w tym momencie do szczytu. Wywiązał się cały szereg utarczek słownych między delegatami; mowcy zabierający głos w sprawach formalnych ograniczali swoje wywody do rzeczowych stwierdzeń, przyjmowanych bądź to burzą oklasków, bądź to głośnemi okrzykami niezadowolenia. Z pośród tych krótkich i ciętych przemówień wyróżniło się ponownie przemówienie tow. **Pająka.**

Po względnem uciszeniu się, przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek inwalidy Krokowskiego o udzielenie wydziałowi wykonawczemu pełnego absolutorjum. **Wniosek ten uzyskał większość.**

Po przerwie przystąpiono do wyboru **nowych władz związku.**

—o0o—

MAJOR DZIADOSZ NACZELNIKIEM WYDZIAŁU BEZPIECZEŃSTWA W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Jak słychać, w tych dniach ma objąć urzędowanie w województwie krakowskiem maj. Dziadosz, jako naczelnik wydziału bezpieczeństwa. Maj. Dziadosz był oficerem I. brygady Legjonów, później służył przy piechocie. W roku 1923 za udział w pogrzebie robotników poległych podczas rozruchów listopadowych w Tarnowie został zawieszony w urzędowaniu, poczem wytoczono mu proces za nieposłuszeństwo rozkazowi. — Skazany został wtedy na 14 dni aresztu. Sąd najwyższy zniósł ten wyrok, a na ponownej rozprawie maj. Dziadosz został uniewinniony. Po procesie został przeniesiony do korpusu wileńskiego.

PRZESTĘPCZOŚĆ W WOJEW. KRAKOW. W STYCZNIU. Według statystyki zaszły następujące wypadki przestępczości na terenie województwa w miesiącu styczniu br.: zdrada główna 2, inne przestępstwa polityczne 8, bunt i opór władzy 4, dezercja 21, przemytnictwo 6, włóczęgostwo i żebranina 210, fałszerstwo pieniędzy, papierów wartościowych i dokumentów 5, rabunku 3, morderstw 5, dzieciobójstw 4, zbrodni podpalenia 2, stręczeń do nierządu 3, przestępstw seksualnych 5, innych przestępstw przeciwko moralności 48, uszkodzeń cielesnych 212, spędzenia płodu 13, porzucenia dzieci 12, kradzieży kasowych, włamań kolejowych 543, innych kradzieży 1682, oszustw 4, wymuszeń 35, lichwy 106, hazardu karcianego 13, potajemne gorzelnictwo 1, przekroczeń przepisów sanitarnych 645, zaginięć osób 3, opilstwa 626. — W tym czasie było pożarów przypadkowych 37, samobójstw 19, nieszczęśliwych wypadków 30.

ZASŁABŁ Z WYCIEŃCZENIA. Zasłabł nagle na Rynku Kleparskim, Posner Abraham, lat 70, bez zajęcia, zam. przy ul. Piekarskiej l. 5. Zawezwany lekarz pogotowia rat. stwierdził zasłabnięcie wskutek wycieńczenia i odwiózł Posnera do szpitala.

ZWŁOKI NOWORODKA W WIŚLE. Dnia 21 bm. robotnicy zajęci wydobywaniem lodu z Wisły obok mostu kolejowego wydobyli zwłoki noworodka płci męskiej owinięte w worku. Zawezwana trupiarka zabrała zwłoki do Zakładu medycyny sądowej.

WŁAMANIE DO SĄDU POW. W WIELICZCE. W nocy z 21 na 22 bm. włamano się do biur sądu pow. w Wieliczce, gdzie po wybiciu otworu w powale dostano się do biura, w którym umieszczona była kasa ogniotrwała. Po rozpruciu kasy skradziono z tejże gotówkę 1397 zł. 3 gr., 4 zegarki srebrne, 1 zegarek niklowy, 2 łańcuszki niklowe z wisiorkami i 1 pierścionek złoty bez kamienia.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„WIECZNIE MŁODY"**, komedja w 3 aktach Aleksandra Engla; przekład Zofji Ritnerowej.

Stara to prawda, że kobieta ma tyle lat, na ile wygląda, mężczyzna zaś tyle, ile potrafi udowodnić... Wiedeński komedjopisarz Aleksander Engel w „Wiecznie młodym", napisanym jakgdyby dla pokrzepienia serc starszych panów, ukazuje 63-letniego „młodzieńca", który zdołał młodej i pięknej Włoszce udowodnić swoją... młodość i pozyskać sobie jej miłość i wierność. Dla ilustracji, i to jaskrawo spotęgowanej, wprowadza autor na scenę całe potomstwo owego szczęśliwego Tyburcjusza z pierwszego małżeństwa, jego synów, wnuczki, a nawet prawnuczkę, a nadto jego 84-letnią matkę. Ukrywał Tyburcjusz swój wiek i swoje pradziadostwo przed swoją żoną, piękną Fiametta, a obsypywał ją klejnotami, by utrzymać jej przywiązanie. Okazuje się, że to wszystko było niepotrzebne, bo Fiametta kocha go prawdziwie i odkrycie prawdy ani go w jej oczach nie ośmiesza, ani miłości nie osłabia. Bardzo zręczne jest przeciwstawienie ojca i syna: 63-letni ojciec, całe życie kobieciarz, tryskający radością życia, wygląda na lat 40, starszy zaś syn, 41-letni stary kawaler, zgryźliwy śledziennik, który nigdy nie rozumiał i nie lubił radości życia i nie miał szczęścia do kobiet, wygląda na 60-letniego starca. Jest w tej pogodnej komedji prawdziwie wiedeński humor w dobrym gatunku i zgrabny dowcip.

Zagrali też nasi tę komedję con amore. Lekko ją wyreżyserował p. Sosnowski i w roli tytułowej stworzył doskonały typ, pełen przekonywującej prawdy. Obok niego wyróżniła się p. Bednarzewska, która debiutując w roli staruszki, uosobiła w przemiły, słoneczny sposób postać jego matki. Kontrastowe figury dwóch jego synów wybornie wcielili: p. Jednowski zgryźliwego Piusa i p. Szymborski trzymającego z ojcem, pogodnego Benedykta. Bardzo dobre były p. Zalewska jako jędzowata synowa i p. Hańska jako wnuczka z romantycznie przewróconą a teorjami Freuda naładowaną główką. Pełną wdzięku i szyku i charakteru Fiamettą była p. Halacińska. Wyborny typ szarmanckiego Włocha dał p. Komornicki. P. Sawan już po raz wtóry podobał się w roli młodzieńczego amanta. P. Rozmarynowski, który w roli anioła w „Pastorałce" wykazał zdecydowane zdolności w kierunku charakterystycznym, wybornie odegrał rolę zgrzybiałego kamerdynera. Szczęśliwe odkrycie zrobił teatr krakowski w osóbce Halinki Orkanównej; dziecko to, niby żeński Jackie Coogan, gra jak skończona aktorka.

W komedji wiedeńskiej rola błazna tradycyjnie przypada figurze Czecha. Figurę tę z niepowszednim komizmem oddał p. dyr. Nowakowski; grał bez szarży, ale uposażył ją w taką fizjognomję, ubiór, dykcję i w dodatku w czyraka, że publiczność pękała ze śmiechu.

Pełna widownia (coraz pełniejsza w ostatnich tygodniach) świadczyła, że kryzys teatralny już wreszcie minął. Publiczność oklaskami i salwami śmiechu reagowała żywo, nastrój panował, jakiego już dawno w teatrze nie było, słowem, zaczyna się w teatrze dziać dobrze. **E. H.**

Z sali koncertowej

—o—

VASA PRIHODA, SKRZYPEK

Od kilku lat Prihoda jest jedną z gwiazd w krakowskich sezonach koncertowych. Występy jego zawsze wypełniały salę do ostatniego miejsca, w tym tylko roku sala miała luki — znak kiepskich czasów.

Prihoda nie wydoskonalił się w grze, gdyż doskonalej grać nie można. Jego technika, ton przez niego wydobywany, jego biegłość palcowa nie mają sobie równych. Nie jest to wprawdzie uduchowiona gra takiego Hubermana, ale najwyższe wirtuozostwo, najpełniejsze opanowanie instrumentu.

Program wieczoru niedzielnego nie w całości odpowiadał indywidualności artysty. Sonata Mozarta — to nie jest jego rzecz; zbyt to subtelne, mało błyskotliwa i nietylko na technicznem wykonaniu polegająca. Za to w „Sonacie djabelskiej" Tartiniego i w „Koncercie" Paganiniego był Prihoda wprost niedościgniony. Nie poraz pierwszy grał te rzeczy w Krakowie, a za każdym razem wzbudza podziw: djabelska muzyka i djabelskie jej oddanie. Natomiast liryczno-nastrojowe rzeczy („Ave Maria") Schuberta oraz przeróbka „walca" Dvoraka nie leżą w zakresie talentu artysty, co jednak nic nie znaczy, jakoby i w tej dziedzinie nie był mistrzem.

Prihoda ma w prof. Cerne'm idealnego akompanjatora, który i poza tem wtórem zadaniem okazuje niezwykłe opanowanie fortepianu. **F.**

—ooo—

ZNOWU WYPADEK NA SANECZKACH. W czasie saneczkowania w ul. św. Bronisławy złamał prawą nogę Sapała Kazimierz, lat 20, robotnik, zam. przy ul. Juljusza Lea. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

ZAMYKAĆ PRZEDPOKOJE. P. Tomasikowi Władysławowi, zam. przy ul. Michałowskiego l. 14, skradziono z niezamkniętego przedpokoju walizę z garderobą i zegarkiem „Omega" i dokumentami wartości 200 zł.

ARESZTOWANIE PASERA. Aresztowano Zabłockiego Karola, lat 32, zam. przy ulicy Wielopole l. 10 za paserstwo w sprawie kradzieży garderoby dokonanej w grudniu 1926 na szkodę Arona Zigelfarba, zam. ul. Kalwaryjska l. 38.

—ooo—

STYPENDJUM NAUKOWE DLA CZŁONKA POLSKIEGO STOWARZYSZENIA KOBIET Z WYŻSZEM WYKSZTAŁCENIEM ofiarowuje Brytyjskie Stowarz. Kobiet z wyższem wykształceniem. Stypendjum zostanie nadane osobie pragnącej wziąć udział w kursie wakacyjnym dla cudzoziemców, urządzanym corocznie przez Uniwersytet Londyński (Holyday course for foreigners). Stypendjum obejmuje udział w kursie i bezpłatne mieszkanie, oraz kilkodniowy pobyt na wsi w okolicach Londynu po ukończeniu kursu. Program kursu, trwającego od 15 lipca do 11 sierpnia uwzględnia przedewszystkiem potrzeby nauczycieli szkół średnich i ma na celu zaznajomienie wszechstronne z Anglją. Po ukończeniu kursu mogą uczestnicy przystąpić do egzaminu i otrzymać świadectwo biegłości w języku angielskim. Osoby pragnące starać się o powyższe stypendjum, jak i te, które pragnęłyby wziąć udział w kursie na koszt własny (opłata za kurs 5 funtów, mieszkanie 8 funtów i 8 szylingów) zechcą się zgłosić do Zarządu głównego Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z wyższem wykształceniem, Warszawa, ul. Nowowiejska 24, Dr. Helena Waniczkówna, do dnia 15 marca br.

ODCZYTY DRA STANISŁAWA COLONNY WALEWSKIEGO p. t. „Człowiek współczesny w walce z materjalizmem" odbywać się będą w Kollegjum wykładów naukowych w każdy czwartek, począwszy od 24 bm. o godzinie 7 wieczór.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się w piątek 25 bm. o godzinie 7 wieczorem zebranie, na którem wygłosi p. inż. Czerwiński Marjan odczyt na temat: „Obecny stan sprawy meljoracyj rolnych w Polsce". Goście mile widziani.

„FASZYZM WŁOSKI". Na ten temat wygłosi odczyt staraniem Związku zawodowego pracowników umysłowych w piątek 25 bm. o godzinie 7 wieczorem red. tow. Adam Ciołkosz, przy ul. Sławkowskiej 6, I piętro.

KURSA DLA LEKARZY. W dniach od 21 do 31 marca odbędą się urządzane corocznie przez wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego kursa dla lekarzy Program kursów znajdą zainteresowani w czasopismach lekarskich. Szczegółowych informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje II sekretarz kursów Dr. Stanisław Dziuba, asystent kliniki chorób wewnętrznych, ulica Kopernika 15.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę na przedstawieniu popularnem groteska Fraccaroli'ego „Wiedza radosna" z Z. Nowakowskim w roli głównej. Także jutrzejsze przedstawienie jest popularne; powtórzony będzie poraz 7 „Mecenas Bolbec i jego mąż" z pp. Starską i Niewiarowiczem w rolach głównych. W piątek również po cenach zniżonych „Proboszcz wśród bogaczy".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś we środę i dni następne o godzinie 7'30 wieczorem operetka E. Kalmana „Księżna Cyrkówka". Jest to czwarte i ostatnie przedstawienie tej operetki po cenach zniżonych o 50 procent. W sobotę o godzinie 3'30 popołudniu „Kopciuszek" w obsadzie premjerowej. W niedzielę o godz. 3'30 popołudniu „Księżna Cyrkówka". W przygotowaniu „Księżniczka Ilka".

OPERETKA DLA DZIECI W TEATRZE „BAGATELA". W niedzielę 27 lutego o godzinie 11 przed południem odbędzie się w teatrze „Bagatela" przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Poraz pierwszy w Krakowie ukaże się arcywesoła operetka w 3 aktach p. t. „Karnawał Pszonki" z włoskiego „Markiz Grillo", muzyka M. Macetti'ego. Operetka ta odegrana zostanie przez młodzież z udziałem 16 osób orkiestry. Będzie to 3 godziny hucznej zabawy i śmiechu dla dzieci i młodzieży. Aby umożliwić jak najszerszym warstwom młodzieży wzięcie udziału w tym nadzwyczaj wesołem przedstawieniu, — ceny miejsc zostały ustalone od zł. 0'80 do 2'50 zł. Bilety sprzedaje już kasa teatru „Bagatela" codziennie od godziny 5 popołudniu. Cały dochód przeznaczony na zakłady sieroce.

TEATR „TANAGRA" ul. św. Tomasza 11 wystawia obecnie trzy programy: pierwszy dla młodzieży szkolnej (wstęp 30 groszy) rozpoczyna się o godzinie 3'30 popołudniu. Początek programów popołudniowych o godzinie 5, 6, 7 i 8. Programy wieczorne zaczynają się o godzinie 9'30. W programie tym występują art. oper. Kwiecińska, Orszańska, Jaglarz i inni. Program wieczorny obejmuje popisy taneczne solowe i baletowe, oraz skecz „Zuzanna w kąpieli".

ADA SARI, światowej sławy śpiewaczka koloraturowa, po nadzwyczajnych sukcesach zagranicznych, przybywa do Krakowa, gdzie w poniedziałek 28 bm. wystąpi z jedynym koncertem w Starym Teatrze. Bilety, których znaczna część została wykupioną już w pierwszym dniu sprzedaży, są do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

KARNAWAŁ

TRADYCYJNY BAL MASKOWY URZĘDNIKÓW MIEJSKICH odbędzie się w salach Starego Teatru we wtorek 1 marca. Bale te gromadzą zawsze doborowe towarzystwo i mają ustaloną tradycję wytwornej i wesołej zabawy. W programie mnóstwo niespodzianek. — Bilety ulgowe tylko w przedsprzedaży. Wydawanie reszty zaproszeń i sprzedaż biletów rozpocznie się w piątek i odbywać się będzie codziennie od 12—2 w południe i od 6—8 wieczorem w lokalu komitetu balowego (magistrat, parter — naprzeciw miejskiego urzędu zdrowia).

WIECZÓR TANECZNY AKADEMICKIEJ DRUŻYNY HARCERSKIEJ „WATRA" odbędzie się we czwartek 24 bm. o godzinie 10 w salach Towarzystwa lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej. Zaproszenia imienne wydaje się codziennie od 5—6, ul. Szewska 12, I piętro, biuro „Len".

—ooo—

SPORT

ZAWODY W HOCKEY'U NA LODZIE między Cracovią a drużyną warszawską AZS odbędą się dziś we środę 23 bm. o godzinie 3 popołudniu na torze w parku krakowskim. Drużyna warszawska, która niedawno powróciła do kraju po odbytym turnee Paryż—Davos—Wiedeń, ma za sobą cały szereg sukcesów z bardzo poważnymi przeciwnikami i dowiodła w rozgrywanych zagranicą zawodach, że Polacy w sporcie hockey'u na lodzie, jak wogóle w sportach zimowych, zaliczają się do klasy europejskiej i mogą śmiało konkurować nawet z krajami, w których sporty te uprawiane są masowo jako sporty narodowe.

WALNE ZGROMADZENIE KOLEJOWEGO KLUBU SPORTOWEGO „KRAKOWIANKA" odbyło się dnia 20 bm. Do Zarządu weszli: prezes radca p. Stanisław Polman, naczelnik stacji w Krakowie, wiceprezesi pp. Dr. Włodzimierz Mameczyn i Roman Klug, sekretarz p. Tadeusz Wojnarowski, skarbnik p. Władysław Karasiński, członkowie wydziału: pp. major Praczkiewicz, Rudolf König, Karol Lisicki i Stanisław Nossek. Kierownikiem sekcji piłki nożnej wybrano p. Jana Pająćzkowskiego.

—ooo—

Z Polski

DLACZEGO P. BARTEL ZACHOROWAŁ? Jak czytamy w prasie, choroba p. wicepremjera Bartla spowodowana była silnem zatruciem nikotyną, która zaatakowała mu nerki. Na żądanie lekarzy musi p. Bartel na czas dłuższy zrzec się palenia papierosów. Może po wyzdrowieniu postara się pan wicepremjer, aby monopol tytoniowy dostarczał nam lepszych papierosów.

Wicepremjer prof. Bartel we wtorek objął urzędowanie. Onegdaj popołudniu wicepremjera odwiedził w mieszkaniu prywatnem p. prezydent Rzeczypospolitej.

CZYN DO NAŚLADOWANIA. Radny Bechner w Łodzi z NPR zawiadomił swą partję, że występuje z niej i składa mandat radziecki. „Głos Polski" dowiaduje się, że Bechner wstąpił w szeregi PPS i stanął na czele pracowników teatralnych w związku pracowników instytucji użyteczności publicznej.

SPADEK 1,000.000 DOLARÓW. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza, że w Chicago zmarł niejaki Jakób Stiwoski w październiku 1925 r., pozostawiając spadek w wysokości mniej więcej miljona dolarów. Był on żonaty i dzietny, miejsce pobytu jednak rodziny zmarłego jest ministerstwu nieznane. Dziwna rzecz, że ta najbliższa rodzina tak mało komunikowała się z mężem, względnie ojcem, że obecnie wzywa się ją do odbioru spadku, wakującego — od jesieni 1925 r.

SPRAWA KOMISARZA BACHRACHA. Sąd warszawski doręczył już akt oskarżenia 30 osobom wmieszanym w sprawę b. komisarza policji warszawskiej Bachracha. Pierwsze miejsce obok Bachracha zajmuje Eliasz Goren, pośrednik, którego działalność jako kolportera wyrobów „wytwórni" była najenergiczniejsza. Jest poza tem kilkunastu innych pośredników z różnych miast Rzeczypospolitej, są organizatorowie, przybyli z Nowego Jorku z Samuelem Weissteinem na czele, dalej technicy przedsiębiorstwa, pracujący pod fachowem kierownictwem braci Echtów z Warszawy i wreszcie Daniel Bachrach jako postać bardzo ważna, gdyż, jak głosi akt oskarżenia, zapewniająca bandzie bezkarność. Dzięki jemu śledztwo w sprawie fałszerzy paszportów było bardzo utrudnione. W urzędzie śledczym ginęły akta, które mogłyby szkodzić organizacji i urywał się wątek dochodzenia. Konkurenci przedsiębiorstwa byli tępieni przez Bachracha z całą bezwzględnością. Termin rozprawy spodziewany jest w połowie czerwca.

WALKA ZE SZCZURAMI. W ostatnich latach szczury w Polsce tak się rozmnożyły, iż stanowią istną klęskę. Organizacja w walce z temi szkodnikami jest konieczna. Najlepsze wyniki tępienia szczurów osiągnięto przez jednoczesne masowe trucie na pewnych terenach. Magistrat m. Łodzi jeden z pierwszych zorganizował i przeprowadził masowe tępienie szczurów na całym obszarze miasta. W dniu 21, 22 i 23 grudnia 1926 każdy właściciel nieruchomości pod dużą karą obowiązany był wykupić odpowiednią do swej posesji porcję trucizny na szczury. W ciągu tych trzech dni na terenie Łodzi odbył się istny pogrom szczurów, rezultaty były nadzwyczajne. Za przykładem Łodzi poszły już i inne magistraty jak Radomsk, Zagórów, organizuje się też i Warszawa. „Pasta" truje tylko szczury i myszy, a jest zupełnie nieszkodliwą dla ludzi, inwentarza i drobiu.

TELEFON W GRYBOWIE. Z dniem 16 bm. zaprowadzono całodzienną służbę w dziale telegraficznym i telefonicznym urzędu poczt. w Grybowie.

—ooo—

Z zagranicy

STRESEMAN-TURYSTA. W przyszłym tygodniu ma Streseman udać się na Rivierę francuską. Podróż ta ma charakter wyłącznie turystyczny.

HALLO NOWY JORK! HALLO BERLIN! „Acht Uhr Abendblatt" donosi, że w dniach ostatnich poczyniono pierwsze próby wprowadzenia bezpośredniej komunikacji telefonem bez drutu między Niemcami a Nowym Jorkiem. Rozmowa taka przeprowadzona była z Frankfurtu nad Menem kablem do Londynu, a stamtąd została nadana radjotelefonicznie do Nowego Jorku z wynikiem dodatnim. Dziennik zapowiada, że w niedługim czasie należy się spodziewać otwarcia regularnej tego rodzaju kombinowanej komunikacji radjotelefonicznej pomiędzy Niemcami a Ameryką.

ZIMA W AMERYCE. Wybrzeże atlantyckie Stanów Zjednoczonych nawiedzone zostało gwałtowną śnieżycą, która pociągnęła za sobą w Nowym Jorku 12 ofiar oraz bardzo wielką liczbę rannych. W handlowej dzielnicy Nowego Jorku szkody materjalne wynoszą 3 milj. dolarów. Siła orkanu była tak wielka, że fale morskie wtargnęły daleko w głąb lądu, skutkiem czego przerwane zostały połączenia kolejowe, a około 1500 osób zostało odciętych od lądu.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Wiedza radosna" (popularne).
Czwartek: „Mecenas Bolbec i jego mąż" (popularne).
Piątek: „Proboszcz wśród bogaczy" (popularne).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Środa: „Księżna Cyrkówka".
Czwartek: „Księżna Cyrkówka".

TEATR ŻYDOWSKI

Środa: „Pryzyw".
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO
Kurs dla związków zawodowych

Środa, godzina 7: Dr. Michałowski: „Kasy chorych"; godz. 8: Dr. Ciołkoszowa: „Ortografja" (V).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Dr. Adolf Klęsk: Z tajemnych głębin podświadomości duszy.
Piątek: Prof. uniw. dr. Kazim. Rouppert: Jawa (wrażenia botanika) — z obraz. świetln.
Sobota: Dr. Henr. Biernacki. Co to jest grużlica i jak się szerzy (z obraz. świetln.).

KINOTEATRY

Bagatela: „Pani nie chce dzieci".
Nowości: „Ostatnia stawka".
Promień: „Miłosny szał" z Lyą de Putti.
Reduta: „Córka króla motorów", komedja w 7 aktach.
Sztuka: „Płomienie miłości".
Uciecha: „Szaleństwo" (pożar serc), dramat w 10 aktach.
Wanda: „Król".
Warszawa: „Miłość apaszki".

RADJO
Środa 23 lutego

Warszawa (1111 metrów). 15.00—15.25: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. — 15.30—16.45: Stacja nieczynna. — 16.45—17.10: Program dla dzieci: Wanda Tatarkiewiczówna i Benedykt Hertz. — 17.15—18.40: Koncert popołudniowy — (Schubert, Mendelssohn, Schumann). — 18.40—19.00: Rozmaitości — wygłosi p. L. Ławiński. 19.00—19.25 „Skrzynka pocztowa", korespondencję bieżącą omówi Dr. Marjan Stępowski. 19.30—19.45 Komunikat rolniczy. 19.45—20.10 Odczyt pod tyt. „Wisła od Sandomierza do Puław" — wygłosi prof. Aleksander Janowski. 20.10—20.30 Przerwa. Prawdopodobnie komunikaty. 20.30—21.30 Koncert wieczorny: Muzyka lekka. 21.30—22.00 Dwa szkice operetkowe Wincentego Rapackiego (syna). 22.00—22.30 Sygnał czasu. Komunikaty prasowe. 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wniosek o rozwiązanie się Sejmu własną uchwałą

Ustawa o zgromadzeniach

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 lutego.

Sejmowa komisja konstytucyjna rozpatrywała dzisiaj projekt ustawy o zgromadzeniach, oraz wniosek PPS o zmianę konstytucji **w kierunku przywrócenia Sejmowi prawa rozwiązania się mocą własnej uchwały.** Obecny na posiedzeniu reprezentant rządu oświadczył, że rząd przygotowuje własny projekt ustawy o zgromadzeniach i ma zamiar wprowadzić go w życie w drodze dekretu.

Tow. Czapiński wyraził zdziwienie, że rząd nie chce poinformować Komisji o opracowywanym dekrecie i zaproponował, by Komisja zwróciła się do rządu z wezwaniem o przedstawienie jej projektu rządowego, oraz by rząd zajął stanowisko wobec projektu wniesionego przez posła Konopczyńskiego (endek).

Co do projektu posła Konopczyńskiego tow. Czapiński stwierdza, że jest on w porównaniu z poprzednim projektem endeckim **mniej reakcyjny, niemniej nie może zadowolić wymagań demokracji.** Wobec tego tow. Czapiński proponuje zmianę względnie skreślenie szeregu ustępów tego projektu.

Po dyskusji, w której zabierali głos posłowie Byrka (Piast), Bagiński (Wyzwolenie), Chrucki (Ukrainiec) i Kiernik (Piast), postanowiono **wezwać rząd, by przedłożył komisji projekt opracowywanego przez siebie dekretu o zgromadzeniach.**

Z kolei przystąpiono do sprawy wniosku PPS o samorozwiązaniu się Sejmu. Referent tow. Czapiński uzasadniał potrzebę wprowadzenia do konstytucji postanowienia o prawie Sejmu do samorozwiązania się. Jak wiadomo, odnośny ustęp został z konstytucji usunięty, a na jego miejsce wprowadzono ustęp nadający tylko prezydentowi Rzeczypospolitej prawo rozwiązania Sejmu na wniosek Rady ministrów.

Tow. Czapiński uzasadnia wniosek PPS tem, że w dzisiejszych trudnych czasach **Sejm być może będzie zmuszony bronić swej godności przez rozwiązanie się własną uchwałą.** Wobec tego tow. Czapiński proponuje uzupełnienie artykułu 26 konstytucji następującym ustępem:

„Sejm może się rozwiązać mocą własnej uchwały powziętej większością 2/3 głosów, przy obecności połowy ustawowej liczby posłów i oznaczyć termin nowych wyborów. Prezydent Rzplitej może rozwiązać Sejm za zgodą 3/5 ustawowej liczby senatorów. Równocześnie w obu wypadkach z samego prawa rozwiązuje się Senat. Wniosek o rozwiązanie Sejmu musi być podpisany conajmniej przez 100 posłów i zgłoszony conajmniej na tydzień przed posiedzeniem, na którem ma być rozważany."

Tow. Czapiński wyjaśnił następnie, że rozwiązanie Sejmu przez prezydenta Rzplitej za zgodą Senatu nie stoi w sprzeczności z uchwalonem już prawem rozwiązywania Sejmu przez prezydenta Rzplitej na wniosek Rady ministrów.

Po ożywionej dyskusji odroczono posiedzenie do wtorku.

We czwartek komisja konstytucyjna zajmie się projektami **zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu.**

BUDŻET SEJMU W KOMISJI

Warszawa, 22 lutego. (Tel. własny „Naprzodu") Senacka komisja skarbowo-budżetowa rozpatrywała dzisiaj budżet Sejmu i Senatu. Referent wykazał na podstawie statystyki, że ilość posłów i senatorów w Polsce **jest w porównaniu z innemi państwami znacznie mniejsza.** I tak, w Polsce jeden poseł wypada na 65 tysięcy mieszkańców, jeden senator na 261 tysięcy. Tymczasem w Norwegji jeden poseł wypada na 17 tysięcy osób, jeden senator na 70 tysięcy osób. Również ilość urzędników Sejmu i Senatu jest w Polsce mniejsza niż zagranicą. W Polsce jest 57 urzędników Sejmu, w Niemczech 220, w Czechach 120, w Austrji 159 i t. d.

Referent zaproponował przyjęcie budżetu Sejmu i Senatu, lecz bez zmian. Następne posiedzenie komisji jutro.

—ooo—

ZMIANA POSŁA JUGOSŁAWJI

Warszawa, 22 lutego. (Tel. własny „Naprzodu") Wczoraj opuścił Warszawę poseł jugosłowiański w Polsce p. Nesicz. Podobno p. Nesicz nie powróci już do Polski.

—ooo—

LOT Z AFRYKI DO AMERYKI

Paryż, 22 lutego. (PAT) Według doniesień „Petit Parisien" z San Vicent na Wyspach Zielonego Przylądka (wyspy portugalskie na zachodniem wybrzeżu Afryki) wczoraj o godzinie 11'30 wieczorem wzniósł się de Pinedo z Porto Praya, celem odbycia lotu przez ocean. Spodziewa się on wylądować na wybrzeżu w Brazylji w Porto San Martino.

Strajk generalny w walce o Szangaj

KRWAWE REPRESJE

Szangaj, 22 lutego (PAT). Władze chińskie skazały na śmierć licznych strejkujących. W niedzielę policja rozpędziła tłum, który obrzucił wojsko angielskie kamieniami i, który zniszczył nasyp ziemny, utworzony przez Anglików (Kary wymierzane są przez władze, przeciw którym walczą Kantończycy. Przyp. Red.).

MIMO REPRESJI STRAJK SIĘ WZMAGA

Londyn, 22 lutego (PAT). Z Szangaju donoszą, **że sytuacja strajkowa bardzo się zaostrzyła.** Policja aresztowała w dzielnicy chińskiej 20 agitatorów, których bez żadnego śledztwa skazano na karę śmierci, zaś głowy straconych zatknięto na budynku pocztowym. Wzburzenie wśród ludności z tego powodu jest wielkie.

Londyn, 22 lutego (PAT). Biuro Reutera donosi z Szangaju, że do strajku powszechnego, który obejmuje **100.000 osób**, przyłączył się personal obsługujący omnibusy i inne środki lokomocji miejskiej. Gubernator wojskowy w Szangaju ogłosił rozporządzenie, — w którem grozi karą śmierci wszystkim agitatorom strajkowym.

GENERAŁOWIE ZWALCZAJĄ SIĘ

Pekin, 22 lutego (PAT). Donoszą ze źródeł japońskich, iż pomimo ostrzeżeń ze strony Czang Tso Lina wojska generała Wu Pei Fu rozbroiły w prowincji Honau batalion wojsk mandżurskich oraz zatrzymały pociąg mandżurski transportujący amunicję. Syndykat robotniczy w I-Czang zamierza ogłosić strajk powszechny, skierowany przeciwko Anglji.

DALSZE UMOWY ANGLJI Z KANTONEM

Londyn, 22 lutego (PAT). — Jak się dowiadują dzienniki angielskie, O. Malley podpisze wkrótce umowę regulującą sprawy koncesji angielskiej w Kiu Kiang, opartą na tych samych zasadach, co podpisana umowa dotycząca koncesji w Hankau.

NAPRZÓD, KANTOŃCZYCY!

Londyn, 22 lutego (PAT). Wojska kantońskie posuwają się w kierunku Szangaju. **Obrona Szangaju przez armję północną jest prawie wykluczona.** Armja kantońska zamierza zająć Hanking dnia 12 marca, jako w rocznicę śmierci Sun-Jat-Sena.

TELEGRAMY

Ilu ludzi jest na utrzymaniu państwa w Polsce?

Warszawa, 22 lutego. (Tel. własny „Naprzodu") Wedle ostatecznych obliczeń liczba urzędników, oficerów i funkcjonarjuszów państwowych przedstawia się, jak następuje:

Urzędników administracyjnych 42.412;
sędziów i prokuratorów 3.436;
aplikantów sądowych 1.003;
nauczycieli szkół średnich i wyższych 9.110;
nauczycieli szkół powszechnych 62.573;
duchownych i urzędników wyznań 15.652;
oficerów i urzędników policji 1.300;
funkcjonarjuszów policji 31.700;
niższych funkcjonarjuszów państwowych 18.437;
oficerów 18.933;
podoficerów 37.634;
kolejarzy etatowych i nieetatowych 169.169;
wyższych funkcjonarjuszów pocztowych 14.057;
niższych funkcjonarjuszów pocztowych 13.132;
Ogółem liczba osób mających posady państwowe wynosi 443.759.

—ooo—

POSIEDZENIE PREZYDJUM CKW

Warszawa, 22 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj odbyło się posiedzenie prezydjum CKW PPS.

ODROCZENIE KONFERENCJI PRASOWEJ PPS

Warszawa, 22 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Wyznaczona na 27 bm. konferencja prasowa PPS **została odwołana.** O ponownym terminie zostaną dzienniki i wydawnictwa partyjne specjalnie zawiadomione.

—ooo—

ZNOWU WZROST BEZROBOCIA

Warszawa, 22 lutego. (PAT) Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 5 do 12 lutego br. wykazuje 209.228 bezrobotnych zarejestrowanych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy. W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 908 osób.

—ooo—

PRZEJĘCIE FABRYK ZAPAŁEK PRZEZ MONOPOL

Warszawa, 22 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, szacowanie fabryk przeznaczonych do wykupu przez państwowy monopol zapałczany zostanie ukończone w ciągu marca. W styczniu br. oszacowano trzy fabryki, a mianowicie fabrykę „Blask" w Warszawie, „Płomień" we Lwowie i „Wulkan" w Równem. W ciągu lutego zostały oszacowane **dwie krakowskie fabryki zapałek**, a mianowicie „Świt" i „Znicz". Pozostają jeszcze do oszacowania fabryki „Elektra" w Słonimiu i „Wilja" w Wilnie.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 30—35 gr, mleko niezbierane 1 litr 40—45 gr, śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'20 zł, masło zwycz. 1 kg 6'80—7 zł, masło deser. 1 kg 8—8'40 zł, ser krowi 1 kg 1'40—1'50 zł, jaja kopa 10—10'50 zł, jaja sztuka 17—18 gr, kury sztuka 4—8 zł, kaczki żywe szt. 6—7 zł, gęsi sztuka 12—15 gr, indyki sztuka 15—20 zł, indyczki sztuka zł, jabłka krajowe 1 kg 1—1'40 zł, jabłka deserowe 1 kg 1'50—2 zł, ziemniaki 1 kg 18 gr, buraki 1 kg 20—25 gr, marchew 1 kg 25—30 gr, seler 1 kg 30—35 gr, pietruszka 1 kg 75—90 gr, cebula zagr. 1 kg 60—65 gr, czosnek 1 kg 1'80—2 zł, kapusta biała sztuka 0'50—1 zł, kapusta włoska sztuka 20—50 gr, kapusta kiszona 1 kg 50—54 gr, karpiele sztuka 15—25 gr, kalarepa sztuka 15—25 gr, szpinak 1 kg 4—4'50 zł, włoszczyzna 1 kg 55—60 gr, chrzan 1 kg 1'60—1'80 zł. Dowóz artykułów na place targowe średni, ceny przeważnie utrzymane.

TERMIN PŁATNOŚCI PODATKU GRUNTOWEGO

Izba skarbowa podaje do wiadomości, że termin płatności I. raty podatku gruntowego za r. 1927 przypada na czas od 15 lutego do 15 marca. Przeciw płatnikom, którzy w tem terminie nie uiszczą przypadających kwot podatkowych, wdrożoną zostanie niezwłocznie z dniem 16 marca egzekucja, która pociągnie za sobą znaczne koszta niezależnie od kar za zwłokę.

MIĘDZYNARODÓWKA ŻELAZA

Warszawa, 22 lutego. (Tel. własny „Naprzodu") W tych dniach wyjeżdżają do Niemiec przedstawiciele związku hut żelaznych z Katowic na posiedzenie międzynarodowego kartelu hut, które odbędzie się 4 marca w Düsseldorfie.

CZECHY UTRUDNIAJĄ POBYT OBCYM ROBOTNIKOM

Praga, 22 lutego. (PAT) Ze względu na sytuację gospodarczą ministerstwo opieki społecznej zaprowadziło **taksę robotniczą dla cudzoziemców** z wysokości od 20 do 1000 kor. czesk. Taksę te składać będą cudzoziemcy, którzy uzyskają pracę w Czechosłowacji.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 22 lutego (PAT). Dolary 8.92, 8.94, 8.90.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU „LUTNI" odbędzie się o godz. 7 wieczór we środę 23 bm. O niezawodne przybycie uprasza się członków.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się we środę 23 lutego o godz. 6 wieczór w lokalu Związku ul. Dunajewskiego 5 III p. Uprasza się o punktualne przybycie.

HUMOR I SATYRA

—o—



MA POWODY!

Notatka w gazetach: Pewna wielka firma w Poznaniu otrzymała zamówienie na kilkaset czarnych koszul.

— Dziwię się panu, panie dyrektorze, że stał się pan takim zwolennikiem faszyzmu!

— Niech się pan nie dziwi, mam ku temu ważne powody! Wyrabiam czarne koszule...

LISTY Z KRAJU

—o—

Krzeszowice, 14 lutego.

Awanturniczy nauczyciel

Od dłuższego czasu pojawiają się w „Głosie Narodu" artykuliki z Krzeszowic na temat wciąż jeden i ten sam aż do znudzenia, które redakcja skwapliwie zamieszcza, byle tylko dogodzić miejscowej klice endeko-klerykalnej, klika ta wrogo usposobiona do robotnika zorganizowanego w PPS, używa wszelkich środków celem rozbicia jego solidarności. Główną sprężyną całej wrogiej akcji dla klasy robotniczej na terenie krzeszowickim stał się w ostatnich miesiącach p. Tadeusz **Len**, miejscowy nauczyciel. Człowiek ten nad wyraz dumny i zarozumiały, szczując jednych przeciw drugim, chciałby szerzyć wraz z ks. Koniecznym zamęt w szeregach robotniczych, licząc na nieuświadomienie. Robotnik zorganizowany w PPS ma jednak tyle rozumu, że nie daje się wyprowadzić w pole tym panom. Rola, jaką p. Len odegrał przy wyborach do rady gminnej, jest bardzo smutna. Jakkolwiek tutejsza klika endecko-klerykalna ogłosiła go swym bohaterem, gdyż po jej stronie agitował i odważył się nawet w lokalu wyborczym odbierać nasze kartki do głosowania a wręczać swoje, my robotnicy uważamy p. Lena za indywiduum, nie umiejące uszanować przepisów i ustaw. Także ostatni występ p. Lena i kompana jego rzeźnika Orczykowskiego, karanego 6-miesięcznym kryminałem, mianowicie próbę rozbicia i udaremnienia zebrania robotniczego, nie możemy uznać za bohaterstwo, lecz za zwykłą prowokację. Robotnicy w dniu 6 bm. dali dowód, że posiadają więcej taktu, niż nauczyciel - wychowawca ich dzieci p. Len. Trzeba było widzieć, jak obaj razem, z pospuszczanemi głowami, szli zdać sprawę ks. Koniecznemu ze swej niefortunnej imprezy! Hańba takiemu światłodawcy! Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że p. Len postanowił porzucić zawód nauczycielski i wniósł podanie o nadanie mu posady urzędnika konceptowego w starostwie na terenie województwa katowickiego. Być może, że go tam nauczą poszanowania ustaw. My robotnicy przedtem jeszcze odniesiemy się do władzy szkolnej z zapytaniem, czy tak ma wyglądać oświatowa praca pozaszkolna nauczyciela i czy awanturnicze postępowanie p. Lena licuje z powagą stanu nauczycielskiego.

—ooo—

Stróże, 15 lutego.

Nienormalne stosunki w szkole

Kolejarze ze Stróż zwracają się z prośbą, aby Kuratorjum Okręgu Szkolnego położyło kres niesłychanym stosunkom, jakie panują w tut. szkole pod kierownictwem p. Tabińskiego. — Człowiek ten prowadzi od szeregu lat ciągłą wojnę z nauczycielstwem i ludnością, wobec czego obniżył autorytet szkoły wobec rodziców i dzieci; dopuszcza się czynów, za które powinien stanąć przed sądem, gdyby nie jakaś dziwna pobłażliwość ze strony władz szkolnych, które chyba wiedzą dokładnie o wszystkich jego czynach i nadużyciach. Publicznie stwierdzono p. Tabińskiemu posyłanie dzieci szkolnych na kradzież węgla kolejowego, z czego później p. Tabiński kazał się dzieciom spowiadać, jak również stosunek jego do uczenic, który się nie da publicznie opisać. Przed kilku laty zorganizował p. Tabiński zawodową szkołę dokształcającą, w której wykazywał fikcyjną ilość uczniów. Uczniowie tej szkoły opłacali za gminę Stróże naukę w tej szkole. Suma opłat przekraczała zapotrzebowanie pieniędzy, wobec tego nadwyżkę p. Tabiński zatrzymał dla siebie. Wyrzucanie nauczycielek z kancelarji, używanie karczemnych wyrazów wobec grona i dzieci, uległość wobec przełożonych, sekatura wobec podwładnych znamionują zachowanie się p. Tabińskiego. Ciągła interwencja inspektora szkolnego, wzajemne skargi i donosy, oto obraz pracy nauczycielskiej w Stróżach.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, bogato zaopatrzona w książki treści beletrystycznej i naukowej otwarta w niedzielę od godz. 9.30—1-szej i **we czwartki** od 6—8 wiecz. Wkładka miesięczna 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 złote.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).